

BRONISŁAWA KOKOWICZ
ur. 1930; Konopnica



Tytuł fragmentu relacji	Sceny wojenne
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Konopnica w okresie II wojny światowej, życie codzienne w okresie II wojny światowej

Sceny wojenne

Jak chodziłam do szkoły, to stały lodziarki i sprzedawały lody na takich wózkach. Ja się tam rozpłakałam. Widziałam, jak żołnierze wchodzili tam czwórkami i wjechał w nich willis, taki mały wojskowy samochód. Pomyślałam sobie: „To ten żołnierz przyszedł z frontu, z Rosji do nas i tutaj tak go poranili...”. Przyjechało pogotowie i zabrali tego rannego; nie mogłam na to patrzeć, tak mi było żal tego człowieka. Taką scenę wojenną widziałam, jeśli chodzi o naszych polskich żołnierzy.

Zaczęła się ta przekłeta okupacja. To była makabra, bardzo ciężkie czasy. Głód. Dlatego teraz taka gruba jestem! Wtedy powiedziałam, że jak będę miała w życiu pieniądze, to już nie będę głodna. Nie chodzi o luksusy, ale w czasie wojny chleba nie było pod dostatkiem. Miałam liczne rodzeństwo, byłam najstarsza w domu: siedmioro dzieci, dwoje rodziców, to jest dziewięcioro – ile trzeba samego pieczywa, chleba...

Jak ojciec schował za piecem worek pszenicy, to przyszli Niemcy i zabrali to; zobaczyli, wyciągnęli. Leżały tam też różne ciuchy, bielizna – zabrali. Mydło było w takich pasach, mama suszyła na piecu; przyszli Ukraińcy i mydło zabrali. Ukraińcy chodzili inaczej ubrani niż Niemcy, mieli takie furażerki, zielone mundury, nie takie jak Niemcy. Nie patrzył, że jest tyle dzieci, że trzeba uprać itd. Nie było żadnej litości.

Data i miejsce nagrania	2010-06-18, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"